Bibl. Jagiell.

Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 83. Katowice, niedziela 8-go kwietnia 1928 Rok IV.

Minister Zaleski w drodze do Rzymu.

W piątek wieczorem przejechał przez Katowice minister Zaleski z małżonką. Imieniem wojewody dr. Grażyńskiego witał go naczelnik wydziału oświecenia, dr. Regorowicz. Min. Zaleski udał się narazie do Wenecji, poczem po kilkodniowym wypoczynku jedzie do Rzymu, aby odbyć naradę z Mussolinim.

Rzym. (PAT.) Agencja „Roma" opublikowała komunikat, poświęcony przyjazdowi do Włoch min. Zaleskiego, przypominając jego pracę na terenie włoskim jako posła i podkreślając, że przyjazd ten wzmoże niewątpliwie dobre stosunki tak bliskich i pełnych wzajemnej sympatji narodów. W miarę zbliżania się terminu przyjazdu ministra Zaleskiego zainteresowanie tym przyjazdem i naogół sprawami polskiemi wzrasta.

Sprawa opróżnienia Nadrenji.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z niemieckich kół dyplomatycznych, że agent reparacyjny Parkert Gilbert zawiadomił ministra Stresemanna, iż dąży on do międzynarodowego uregulowania długów i że ideę tę przedstawi do publicznej dyskusji. Prawdopodobnie zachęcają Poincarego ze strony angielskiej do przedstawienia swoich poglądów. Poincare przyznaje się w zasadzie do idei, według której Niemcy mają w zamian za opróżnienie Nadrenji przyznać Francji świadczenia finansowe. Koła niemieckie sądzą, że bardzo możliwem jest, iż Francja opróżni Nadrenję jeszcze przed upływem bieżącego roku, ponieważ Niemcy są skłonne do świadczeń finansowych tylko wówczas, jeżeli opróżnienie Nadrenji nastąpi w tym roku.

Rosja buntuje Litwinów.

Moskwa. (PAT.) „Izwiestja" poświęcają dłuższy artykuł konferencji królewieckiej. W artykule tym dziennik podkreśla okoliczności, mające scharakteryzować zachowanie się delegacji polskiej w Królewcu. Najbardziej rzucającą się w oczy okolicznością ma być udawany pacyfizm, zapomocą którego min. Zaleski chciał skokietować Woldemarasa. Autor artykułu radzi Litwinom mieć się na baczności i nie ufać Polakom, gdyż pakt o nieagresji nie wyklucza akcji w rodzaju powstania Żeligowskiego. Drugą okolicznością miały być próby zlikwidowania z Litwą za wszelką cenę sprawy Wileńszczyzny. „Izwiestja" stwierdzają z zadowoleniem, że usiłowania polaków spaliły na panewcę.

Intrygi włoskie.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg." zamieszcza wiadomość o pobycie węgierskiego premjera Bethlena w Medjolanie oraz dłuższej poufnej rozmowie jego z Mussolinim. Wiadomość ta wywołała wielką sensację. Dziennik przypomina o rozmowach Mussoliniego z tureckim i greckim min. spraw zagranicznych oraz o zamknięciu granicy albańsko-jugosłowiańskiej i twierdzi dalej, że przygotowuje się nowy pakt bałkański pod egidą Włoch. Pakt ten miałby objąć Rumunję, Węgry, Grecję i Bułgarję. Nowa konstelacja rozbiłaby do reszty Małą Ententę i tak już zachwianą przez Mussoliniego, a miejsce jej zająłby blok bałkański, skierowany przeciw Austrii, Czechosłowacji i Jugosławji. Nie ulega wątpliwości, że Mussolini zmierza do tego celu i że Bethlen chętnie idzie mu w tem na rękę.

Budapeszt. (PAT.) Koła kompetentne stwierdzają, że wiadomość o pobycie hr. Bethlena w Medjolanie i rozpoczęciu tam przez niego poufnych pertraktacyj z szefem rządu włoskiego są całkowicie pozbawione podstaw. W rzeczywistości hr. Bethlen bawił w ciągu kilku dni w Wenecji i okolicach wyłącznie jednak w celach wypoczynkowych.

Zatarg serbsko-albański.

Białogród. (PAT.) Zastępca ministra spraw zagranicznych Sumenkowicza polecił telegraficznie posłowi jugosłowiańskiemu w Tiranie, by domagał się od rządu albańskiego odpowiedzi na protest z powodu zamknięcia granicy.

Oficjalne koła zaprzeczają kategorycznie wiadomości, jakoby Jugosławja zamierzała zarządzić koncentrację wojsk na granicy albańskiej. Wzmiankowane koła uważają wiadomość tę za tendencyjną i fantastyczną.

Białogród. Dzienniki tutejsze donoszą, że w ostatnich dniach wyładowano z włoskich okrętów w porcie albańskim Durazzo cztery baterje armat ciężkiego kalibru, kilka górskich baterji oraz 20.000 karabinów. Wyładowywanie odbywało się w nocy.

Zaborcze zamiary Rosji.

Paryż. (PAT.) Wychodzący w Paryżu tygodnik „Pax" ogłasza sensacyjną wiadomość o grożącem jakoby wystąpieniu zbrojnem Rosji przeciwko Łotwie i Besarabji. Pierwszą ma być zaatakowana Łotwa, przeciwko której wszystkie przygotowania już poczyniono. Co się tyczy Besarabji, to plan uderzenia nie został jeszcze ostatecznie opracowany. Według informacyj z pewnego źródła, oprócz chęci ponownego zagarnięcia pod władzę Rosji pobrzeża Bałtyku wraz z Rygą, plan Sowietów polega na wznowieniu przeciwko Polsce operacyj wojennych, tak niefortunnie zakończonych w r. 1920. Zajęte obecnie przez Litwę stanowisko wobec Polski pozwoliłoby — kończy autor artykułu — zaatakować Polskę z frontu a zarazem i z boku.

Olbrzymi pożar rafinerji nafty.

Hawanna. (WTB.) We czwartek wieczorem wybuchł groźny pożar w wielkiej rafinerji nafty, będącej własnością Standard Oil Company. Kilkanaście rezerwoarów, które zbudowane zostały kosztem 15 miljonów dolarów, zostało niszczonych. Ludność przerażona wybuchami, ucieka w panice na pokład amerykańskiego okrętu wojennego, znajdującego się w porcie. Gęste dymy pokrywają cały port. Okręt wojenny zapomocą silnych reflektorów oświetla morze, aby zbiegom umożliwić dotarcie do okrętu. Dotychczas stwierdzono, że przez wybuchy zranionych zostało 80 osób. Kilkunastu strażaków i marynarzy, biorących udział w gaszeniu pożaru, zostało ciężko rannych. Dotychczas pożaru nie zdołano ugasić. Panuje przekonanie, że pożar spowodowany został przez podpalenie.

Upadek moralności w Wiedniu.

Upadek obyczajów, który się po wojnie w całej niemal Europie zaznaczył, jest zjawiskiem tak groźnem, że zupełnie zrozumiała jest walka wypowiedziana zanikowi moralności przez czynnik najbardziej do tego powołany, a więc przez Kościół. Akcja zainicjonowana w tej dziedzinie napotyka wprawdzie na rozliczne przeszkody — ale nie da się zaprzeczyć, że w krajach katolickich wydała ona już pewne wyniki. Społeczeństwa zdeprawowane anarchją moralną, jaka panowała w czasie wojny i w pierwszych latach po zawarciu pokoju, wracają stopniowo do równowagi i jeżeli istnieje jeszcze wiele braków, jeżeli istnieje pewne rozluźnienie pojęć w dziedzinie obyczajów i moralności, to bez zbytniego optymizmu można już dzisiaj powiedzieć, że powrócimy niezadługo do normalnych warunków. Ta poprawa nie dotyczy oczywiście Rosji sowieckiej, a także i większości krajów protestanckich, w których kryzys moralny istniejący zresztą jeszcze przed wojną wciąż się wzmaga. Typowym tego przykładem są Niemcy północne: zbytecznie przypominać tu niedawne skandale, które się rozegrały w Berlinie, czy w innych miastach i miasteczkach niemieckich.

Jedynym krajem katolickim, w którym nie znać jakiejkolwiek poprawy jest Austrja, a przedewszystkiem jej stolica Wiedeń. Wszelkie wysiłki władz kościelnych celem zwalczania panującej w Wiedniu depravacji napotykają na nieprzezwyciężone przeszkody i nie dały dotychczas żadnych właściwie wyników.

Ten stan rzeczy wydaje gorzkie owoce: w ciągu ostatnich dwudziestu lat spadła we Wiedniu cyfra urodzin z 55.000 na 23.0000; w roku 1926 umarło 2197 osób więcej aniżeli się narodziło; gdyby nie imigracja ze wsi, Wiedeń musiałby zatem wymrzeć; liczba zbrodni seksualnych wzrosła w latach od 1920—1926 r. o 350 proc.

Władze kościelne nie zrażając się jednak niepowodzeniem dotychczasowej akcji, nie ustają w wysiłkach przeciw działaniu upadkowi moralności. Ubiegłej niedzieli urządził Volksbund katolików Austrji zgromadzenie, na którem przemawiał arcybiskup wiedeński ks. kardynał Piffl. Przemówienie to było w pełnem tego słowa znaczeniu krzykiem rozpaczy kapłana i patrjoty oraz ciężkim aktem oskarżenia przeciwko społeczeństwu wiedeńskiemu i rządzącym dzisiaj we Wiedniu politykom.

Naród nasz — mówi arcybiskup wiedeński — zamiast wyjść lepszym i czystszym z ciężkich przejść wojny światowej, dał się porwać chęci używania i kręci się w szalonym tańcu zmysłowości i bałwochwalstwa. Ciężka troska musi ogarnąć każdego Austrjaka, który myśli o przyszłości swego narodu. Ta troska wzrasta do nieskończoności, jeżeli się obserwuje sposób, w jaki młodzież nasza wychowywana jest dzisiaj w szkołach publicznych. Wzrasta tam pokolenie bez żadnej łączności z Bogiem i autorytetem Boskim.

Od dziesięciu lat leczy się Austrję, ale poprawy żadnej nie widać. Wynika stąd niezbicie, że djagnoza choroby jest złą, i że złe są również sposoby leczenia.

Ks. kardynał Piffl stwierdza następnie, że największy błąd leży w tem, iż problem austrjacki rozpatrywany bywa wciąż jako zagadnienie gospodarcze, finansowe chociaż jest on zagadnieniem moralnego zmartwychwstania i odrodzenia się narodu austrjackiego. Przedewszystkiem zaś dla młodzieży musi się stać religja znowu źródłem siły moralnej, pocieszenia i trwałym fundamentem.

Światły głos ks. arcybiskupa nie przeleciał zapewne bez echa, ale nie należy sobie robić zbyt wiele nadziei, aby stosunki we Wiedniu mogły ulec zmianie. Socjaliści austrjaccy, którzy dzierżą dzisiaj rządy we Wiedniu, a którzy usilnie się starają iść za przykładem swych moskiewskich sympatyków są na terenie wiedeńskim siłą tymczasem jeszcze nie do zwalczenia, przedewszystkiem dlatego, że liberalnie nastrojona bur-

żuazja wiedeńska, nie godząc się z socjalistami w sprawach gospodarczych, popiera ich jednakowoż w wszelkich innych dziedzinach. Reforma szkolna w zmyśle przywrócenia religji należnego jej w szkole stanowiska jest w obecnych warunkach w Austrji nie do pomyślenia, a bez tej reformy nie może być oczywiście mowy o istotnem przeciwdziałaniu zanikowi moralności. Opinja publiczna we Wiedniu nie zdaje sobie zresztą sprawy z niebezpieczeństwa grożącego przyszłości narodu austrjackiego. Charakterystycznym przyczynkiem do nastrojów beztroski panujących we Wiedniu są chociażby uwagi poświęcone przemówieniu ks. kardynała Piffla przez prasę wiedeńską.

Jeden z najwpływowszych i najbardziej poczytnych dzienników, zaliczany pozatem do kategorji dzienników poważnych, a więc nie brukowych pisze w sposób następujący: „Czy Wiedeń mógłby jako miasto istnieć bez używania i zmysłowości. Czyż istnieje wogóle jakieś wielkie miasto, nie grzeszące temi samemi ekscesami, nad któremi ks. kardynał ubolewa. Trzeba nistety powiedzieć: lokale, w których rozgrywa się to życie używania posiadają siłę przyciągającą dla obcych i żadne wielkie miasto, a już najmniej Wiedeń nie może się bez nich obejść. Lokale te oznaczają poważne źródło dochodów dla naszego przemysłu zbytkowego i są Wiedniowi równie potrzebne, jak gondole Wenecji...“

Jak z powyższego widać, zadanie duchowieństwa katolickiego, dążącego do uzdrowienia stosunków panujących obecnie we Wiedniu, nie należy do najłatwiejszego.

Okropne położenie ludności górniczej w Anglji.

Skutki strajku górników angielskich, który trwał bardzo długo a skończył się nieszczęśliwie dla robotników, są okropne. Nie tylko bowiem węgiel angielski stracił w różnych krajach zagranicznych pole zbytu, skutkiem czego wywóz się zmniejszył, ale także w Anglji samej wiele kopalń dla braku kapitału obrotowego musiało zaprzestać pracy.

W Anglji liczne kopalnie należą do pojedyńczych właścicieli a górnictwo nie jest tak zorganizowane w koncerny i spółki, jak n. p. w Niemczech. Z dwóch tych przyczyn zmniejszyła się dla robotników sposobność do pracy. Liczba bezrobotnych górników wynosi 250 tysięcy. A wciąż, z tygodnia na tydzień, kopalnie ograniczają pracę lub co gorsza, zamykają szyby.

Najmizerniejszem jest położenie górników w Południowej Walji. Co o tem ogłaszają gazety, przedstawia obraz niesłychanej nędzy i upadku. Władze ogłosiły odezwy do ludności w Anglji o składki. Lecz wszyscy wiedzą, że dary, choćby najhojniejsze nie poprawią stosunków na stałe. Dla tego rząd zamierza się chwycić radykalnego środka. Mianowicie chce gwałtem przenieść około 60 tysięcy rodzin górniczych z tych okolic w inne strony. Tam będą mogły znaleźć pracę, jeśli nie w górnictwie, to w innych zawodach. Jak do tego dojdzie, to owe okolice górn., które niedawno jeszcze były miejscem wielkiego przmysłu i bogactwa, staną się pustynią.

Ostatnie telegramy.

Wielka afera biletowa.

Wilno. (Tel. wł.) W tych dniach aresztowano naczelnika wydziału dochodów wileńskiej dyrekcji kolejowej, Szmidta, który wmieszany jest w aferę biletową. Charakterystyczne jest, że tenże Szmidt, jako naczelnik wydziału, prowadził w sprawie tych nadużyć dochodzenia, poczem pociągnął do odpowiedzialności maszynistę z drukarni biletów. Jak wykazało dalsze śledztwo, aferze przewodził sam Szmidt, który wraz z kilkunastoma urzędnikami sprzedał w ciągu 3-ch lat kilkanaście tysięcy fałszywych biletów, narażając skarb na olbrzymie straty. W związku z tem aresztowano w Białymstoku Wincentego Rozmaziewicza, który był jednym z głównych członków bandy.

Bunt w wojsku belgijskiem.

Bruksela. (PAT.) Podczas przeglądu wojsk zdarzył się niezwykły wypadek. Z szeregów wystąpił jeden z żołnierzy i rzucił broń pod nogi gen. odbierającemu defiladę. Przypuszczalnie chodzi o komunistę. Buntownika aresztowano.

Polska na międzynarodowych konkursach konnych.

Warszawa. (PAT.) Jak corocznie, tak i w roku bieżącym wyjeżdżają do Nicei na konkurs hippiczny polscy jeźdźcy wojskowi z podpułk. Rummlem na czele. Wyruszają oni w dniu 10 kwietnia. Konie zostały już w dniu 3 b. m. wysłane naprzód na miejsce zawodów. Zaraz po zawodach w Nicei jeźdźcy udadzą się na zawody hippiczne do Brukseli.

Naprężone stosunki handlowe Polsko-czeskie.

Praga. (PAT.) Czechosłowacka delegacja, która powróciła tu z Warszawy, złożyła rządowi raport z rokowań w sprawie położenia, jakie się wytworzyło w stosunkach handlowych w skutek podniesienia ceł przez Polskę. Rząd w najbliższym czasie zdecyduje, czy jest dostateczna podstawa do prowadzenia nadal obecnych rokowań, czy też przystąpić należy do rewizji zasadniczo obowiązującego traktatu handlowego między obu państwami.

Przyjaźń grecko-włoska.

Rzym. (WTB.) Grecki minister spraw zagranicznych w powrocie do Aten zatrzymał się tutaj, by złożyć wizytę Mussoliniemu. Odbył on z Mussolinim długą — a jak stwierdza prasa — nadzwyczaj serdeczną rozmowę, w której potwierdzono przyjaźń, łączącą Grecję z Włochami. W chwili, gdy na Bałkanie znowu ukazują się chmury z powodu nastroju, panującego między Jugosławją a Albanią, wizyta ta nabiera szczególnego znaczenia.

Tajemnicza prowokacja.

Moskwa. (PAT.) W porcie władywostockim między robotnikami rosyjskimi a chińskimi doszło do starcia, w rezultacie którego 7 robotników odniosło rany. Starcie wynikło na skutek prowokacji ze strony nieznanych osobników, którzy usiłowali podburzyć rosyjskich robotników portowych przeciwko Chińczykom. Dzięki interwencji policji starcie nie przybrało poważniejszego charakteru.

Aresztowanie anarchistów.

Paryż. (WTB.) W Lionie aresztowano dwóch hiszpańskich anarchistów. Byli oni podejrzani o to, że w roku 1926 planowali zamach na króla hiszpańskiego, bawiącego wówczas w Paryżu. Ponieważ nie można im było udowodnić winy, przeto władze wydaliły ich tylko. Pomimoto obecnie zjawili się znowu we Francji, tym razem za fałszywymi paszportami. Władze podejrzywają, że przybyli oni do Francji w celu dokonania zamachu politycznego.

Niezwykła kontrabanda.

Rzym. (WTB.) Na jednym ze statków, przybyłych do Palermo, wykryła policja obecność 21 osób, które ukryte były na okręcie i nie miały żadnych papierów oraz pozwolenia wyjazdu z Włoch. Policja miejscowa zachowuje ścisłą tajemnicę, co do za osoby. Cała załoga statku z wyjątkiem kapitana została aresztowana.

Aleksander Kornel Dobrowolski.

KU LEPSZEJ DOLI.

—s—

I.

W skromnie umeblowanym pokoju słychać miarowy oddech starszego pana, śpiącego na otomanie. Słychać również i szepty przyciszone, oraz szurganie kolanami po podłodze. Dwa małe pędraki wędrują na rączkach od sprzętu do sprzętu, prowadząc zawzięte dysputy w języku trudnym do zrozumienia dla nich samych, cóż dopiero dla dorosłych, którzy nie byliby bardzo mądrzy z tej gwary. Starszy malec ma już blisko cztery lata i imię Bolek, młodszy skończył dwa i przez równie długi czas nosi miano Władka.

Pan na otomanie jest ich ojcem, któremu w czasie poobiedniej drzemki nie wolno przeszkadzać pod grozą kary, nieokreślonego zresztą wyglądu, ale w każdym razie przejmującej grozą młodych Wolińskich. Bo tak brzmi nazwisko rodowe mieszkańców dwóch pokojów z kuchnią i przynależnościami.

Pan Jan Woliński był inspektorem linji telegraficznej w niedużem mieście małopolskiem. Nieomal wciąż objeżdżał swoją sieć, a już napewno nie siedział w domu, gdy przez kraj przeszła burza, lub pohulał wiatr. Ponieważ te wyjazdy wypadały najczęściej w najgorszy czas, pan Woliński zaniemagał często, przywożąc z podróży przeziębienie. Mając zdrowie nie najtęższe z natury, czuł sam, że ono psuje mu się coraz więcej.

Martwiła się tem może więcej od niego żona Aniela, z domu Satorówna. Pan Woliński nie skarżył się nigdy, ale w siwych oczach przebijał niekiedy żal do losu, że przypadł mu w udziale taki właśnie zawód, który budził w nim wiele wątpliwości, czy pożyje tak długo, żeby móc wychować dwa kręcące się wiecznie drożdżgi.

Dzieliła te troski pani Aniela. Czytała je w poczciwych oczach męża i odgadywała z luźnych uwag i zdań, wypowiadanych czasem na temat przyszłości malców. Smutek przesłaniał wówczas spojrzenie czarnych, aksamitnych oczu. Smutek i niejasne przeczucia niewesołej doli, która zdawała się czaić gdzieś po kątach, zła i bezlitosna.

Chłopcy nie często widywali ojca, bo gdy wracał zmęczony podróżą, najchętniej odsypiał czuwanie nocne, a gdy wstawał, to albo dzieci szły już do łóżeczek, albo oboje rodzice wybierali się na wieczór do państwa Satorów.

Zwykle miał ojciec kamienny sen, którego nie przerywały nawet, przypadkowe zresztą, bombardowania książkami, czyniącemi, jak wiadomo, wiele hałasu, gdy ich okładka spotka się całą powierzchnią z podłogą. Innym razem ciałko, którego z dzieciaków zastępowało książkę i wówczas właściciel tego przedmiotu zaczynał odpowiednie buczenie, połączone z tarciem piąstkami zabeczanych oczu. Różne sądy nad sobą odprawiali młodzi Wolińscy szeptem, lecz chwilami temperament ponosił ich i przechodzili w krzyk. Wówczas uchylały się drzwi i mama wkraczała między nich, co natychmiast wyjaśniało sytuację.

Raz tylko wybili chłopcy ze snu ojca. Poszło o świerszcza, złowionego w ogrodzie. Bolek rościł sobie do niego pretensje, jako starszy, Władek zaś z tego tytułu, że on go pierwszy ujrzał na ścieżce. Umysły rozgorzały do tego stopnia, że Bolek postanowił uśmiercić robaka, żeby w ten sposób usunąć przedmiot nieporozumienia. Ale młodszy Woliński wybuchnął protestem tak głośnym, że aż zbudził ojca.

Pan Woliński, przyszedłszy do przytomności na tyle, żeby zrozumieć tło zatargu, rozstrzygnął rzecz poprostu w ten sposób, że kazał chłopcom opuścić pokój. Z chwilowego zamieszania skorzystał świerszcz, ratując się ucieczką pod otomanę.

Dziwna rzecz. Owad nie opuścił odtąd mieszkania, a ile razy pan Woliński odprawiał swą drzemkę, dawało się słyszeć z pod otomany wdzięczne ćwierkanie.

Gdy Władek przeżywał drugie lato swego istnienia, postanowił Bolek wziąć go na pierwszą dalszą wycieczkę. Oto wybrał się jednego popołudnia samodzielnie na wizytę do dziadzia i babci, mieszkających w swoim domku na przedmieściu. Bolek ujął Władka za rękę i wyruszyli.

Zrazu szli żywo, ale już za pierwszym zakrętem krzywe nóżki Władka zaczęły odmawiać posłuszeństwa.

— Boluś — mówił żałośnie — mnie tak buty bolą...

Tamten nie zważał na to i ciągnął braciszka coraz dalej i dalej. Aż pot zrosił mu czoło i gdy znowu Władek zaczął swoje:

— Boluś — odpowiedział miękko:

— Co, Władziu?

— Mnie buty bardzo bolą.

— To zdejmiemy.

Usiedli na skraju chodnika i pościągali obuwie. Pończochy włożyli do wnętrza bucików i ruszyli w dalszą drogę.

Jeszcze wiele razy zatrzymywali się by wdziewać i zdejmować obuwie, gdyż mały Władek nie mógł ustalić przyczyny bólu. Raz narzekał, że go kamienie kłują, to znów, że buciki cisną. Wlókł się coraz wolniej na swych szabelkowatych nożynach, chwiejąc się i przystając co chwilę.

Aż zaszli.

Dziadzio mówił coś o braku litości nad małem stworzeniem, przyczem Bolkowi dostało się zaszczytne miano „dryblasa“. Babcia przytuliła rozpaloną główkę do łona, a potem zalała duże pragnienie wnucząt mlekiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 8 kwietnia

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.
Św. Dionizego, biskupa i męczennika † 117.
Św. Edezjusza.

SŁOW.: RADOSŁAW.

Jam jest zmartwychwstanie i żywot.
(Jan XI. 25.)

Zmartwychwstanie Pańskie. Po dniach żałoby i boleści, bo takiemi są dni Wielkiego Tygodnia, nadszedł teraz czas świętej radości. Jakżeż wszystko się cieszy i raduje od samego poranka Wielkanocnego! „Alleluja, Chrystus zmartwychwstał!“ — do wznoszenia pieśni tej zdaje się nas wzywać cała natura. Pieśń tę świętą przesyłają dzwony het daleko przez pola i łany, a dźwięki jej odbijają się znów echem w sercu chrześcijanina. „Zmartwychpowstał, jak powiedział, Alleluja!“ Cała przyroda przyczynia się do podniesienia tej radosnej uroczystości. Jak tylko okiem sięgnesz, wszędzie rzucone zimą ziarna kiełki puszczają, pola okrywają się zielenią, kwiaty kwieciem; z brzydkich poczwarek wychodzą motyle o pięknych, różnorodnych barwach i tłumnie krążą w powietrzu, a śpiewacy świata ptasiego śpiewają co sił starczy od świtu do zmroku. Wespół ze Stwórcą zmartwychwstała cała natura.

I ty, człowiecze, masz zmartwychpowstać w czasie Wielkanocnym, zmartwychpowstać ze snu grzechu, obudzić się do życia nowego tak, jak ci wiara i bojaźń Boża nakazuje, masz się narodzić jako człowiek miły Bogu, z życia obojętnego przejść do życia gorliwego, masz sobie skarby gromadzić dla Nieba, ażebyś z chwałą ukazał się w obliczu wszystkich ludzi w dniu ogólnego zmartwychpowstania. Właśnie ta myśl o zmartwychwstaniu dodała już niejednemu człowiekowi odwagi i siły wśród największych dolegliwości. Kochany chrześcijaninie, myśl o zmartwychwstaniu i co potem nastąpi; myśl częściej o tem, a w świetle tej prawdy o niejednej rzeczy inaczej sądzić będziesz, jak krótkowidzący tego świata; pamiętaj o tym ważnym dniu, a nie będzie ci trudnem znosić przez czas krótki tu na ziemi hańbę, wzgardę, prześladowanie, ażebyś potem w obliczu wszystkich ludzi wywyższon został przez Jezusa Chrystusa.

Zdanie: Nam we własnych ufać siłach!
Będziem żyć we własnej ziemi,
I we własnych spać mogiłach.
Juljusz Słowacki.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 5.05, zachodzi o godz. 18.28. — Księżyc wschodzi o godz. 22.14, zachodzi o godz. 6.27. O godzinie 4.00 rano połączenie się dwu planet i to: Merkury stanie 1.1 stopni odległe pod Wenerą, o godz. 3.46, lecz tego widowiska nie będzie można oglądać, bo to się stanie w godzinie dla nas niewidzialnej. Merkury dopiero ukaże się o godz. 1.50.

Długość dnia wynosi 13 godzin 23 minuty.

Zmiany powietrza przed 100 laty: śnieg, deszcz, przykre powietrze. Jutro: mglisto, wilgotno.

Jutro: poniedziałek wielkanocny 9 kwietnia. Św. Marji Kleofasowej, krewnej N. M. P. — Świętego Marcela, biskupa. Sł. Dobrosława.

We wtorek 10 kwietnia: Św. Ezechiela, proroka, Św. Apollonjusza, kapł. męczennika.

— **Podatki w kwietniu.** Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu kwietniu b. r. przypadają do zapłacenia następujące podatki bezpośrednie:

1. do 15 kwietnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu w marcu dla przedsiębiorstw handlowych I i II kat. i przemysłowych I — V kat.;

2. od 15 kwietnia — podatek przemysłowy od obrotu za rok 1927.

3. do 1 maja — podatek dochodowy w wysok. połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu, osiągniętego w roku 1927;

4 podatek dochodowy od uposażeń służbowych i wynagrodzeń za najemną pracę. Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu kwietniu b. r.

— **Pobór roczny rocznika 1907.** W najbliższym czasie rozplakatowane będzie zarządzenie poboru rocznika 1907. Pobór rozpocznie się dnia 1 maja, w niektórych miastach prowincjonalnych dnia 4 maja. Pobór trwać będzie w roku bież. 48 dni. Wraz z rocznikiem 1907 podlegać będą przeglądowi komisji poborowo-lekarskiej urodzeni w latach 1906 i 1905, korzystający z odroczeń (kat. B), a także ci ze starszych roczników, którzy dotychczas nie dopełnili obowiązku stawiennictwa. Za niestawienie się do poboru przewidywane są, jak zwykle, wysokie kary.

Poborowi rocznika 1907, starający się o odroczenie służby wojsk. z tytułu przysługujących im praw, jako jedynym żywicielom ,terminatorom, uczniom lub studentom, mogą składać podania do starostwa grodzkiego. Jest to jednak narazie zbędne, albowiem, w myśl ustawy podania ich będą przyjmowane w terminie 14 dniowym po stawieniu się na komisję. Przeto należałoby wstrzymać się ze składaniem próśb o odroczenie do orzeczenia komisji. Często może się zdarzyć, że komisja uzna daną osobę za niezdolną do służby wojskowej, lub zaliczy ją do kategorji „C.“ Urodzeni w roku 1906, starający się o odroczenie, składać mogą podania w czasie do dnia 20 czerwca.

— **Ćwiczenia rezerwistów wroku 1928.** Jak się dowiadujemy, latem r. b. odbędą się czterotygodniowe ćwiczenia rezerwistów, na które zostanie powołany rocznik 1901. Prócz tego będą powołane na ćwiczenia roczniki starsze, które dotychczas z różnych przyczyn obowiązku tego nie wypełniły. Jednocześnie z powołaniem rocznika 1901 zostaną również powołani na czterotygodniowe ćwiczenia podoficerowie rocznika 1894 i 1895. Podania o odroczenie terminu ćwiczeń należy wnosić do PKU. do dnia 1 lipca rb.

Województwo śląskie

* **Walka o 8-godzinny dzień pracy w hutnictwie.** W sprawie przeprowadzenia dalszych kategorji w hutnictwie na ośmiogodzinny dzień pracy ,odbyła się w ubiegłą środę konferencja u komisarza demobilizacyjnego. Ponieważ jednak sprawy nie załatwiono, odbędzie się dalsza konferencja w środę po świętach.

Jak wiadomo, pracodawcy stawiają opór przeciw wprowadzeniu ośmiogodzinnego dnia pracy w hutnictwie. Możliwem więc jest, że wobec tego wyjedzie delegacja związków zawodowych do Warszawy, aby tam przedstawić przebieg dotychczasowej akcji i wskazać na niczem nieuzasadniony opór pracodawców.

* **O poprawę zarobków dla robotników ceglarskich.** Dnia 1 kwietnia zwrócił się Związek pracowników budowlanych Z. Z. P. do Związku właścicieli cegielń o poprawę zarobków o 40%. Uzasadnienie powiada, że w ciągu roku 1927 ceglarze otrzymali tylko 9 wzgl. 10% poprawy zarobku, kiedy cena cegły z lipca podskoczyła z 40 zł. na 62 zł. w grudniu 1927 r. czyli o 55%, a w kwietniu 1927 r. na 70 złotych czyli o 60% za tysiąc cegły.

Po cegielniach jest żywy ruch organizacyjny, ponieważ ceglarze przyszli do przekonania, że bez organizacji zawodowej ich byt nie będzie poprawiony.

* **Robotnikom zatrudnionym w przemyśle górniczym nie podwyższono zarobków.** W dniu 5 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej i pojednawczej w sprawie podwyżek zarobków w przemyśle górniczym. Po przeprowadzeniu dyskusji zapadł wyrok, odrzucający sprawę podwyżek, sprawę zaś czasu pracy przekazano komisji fachowej.

* **Wzrost drożyzny na Górnym Śląsku.** Komisja dla obliczania wskaźnika drożyźnianego ustaliła, że koszt utrzymania rodziny robotniczej złożonej z 5 osób, wzrósł w ciągu miesiąca marca o 1,03 procent, koszty odzieży o 0,1 procent, łączne zaś koszty utrzymania i odzieży o 0,88 procent.

* **Uwiadomienie.** Wszystkim magistratom i urzędom gminnym donosimy, że obecnie gotowe są już wzory do ksiąg kasowych i innych, po myśli nowej instrukcji kasowo-rachunkowej. Prosimy zaopatrzyć się w najkrótszym czasie w odpowiednie książki i to w Drukarni Wojewódzkiej w Katowicach przy ul. Francuskiej. — Zarząd Związku Gmin Wojew. Śląskiego.

Z Katowickiego.

Katowice. (Koncert chóru Towarzystwa nauczycieli polskich) z czechosłowackiego Śląska Cieszyńskiego, urządzany staraniem Związku nauczycieli śpiewu i muzyki w szkołach państwowych i prywatnych w Katowicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 kwietnia 1928 r. o godzinie 11.30 przed południem w Teatrze Polskim w Katowicach. Spodziewać się należy, że występ ten cieszyć się będzie wielką frekwencją, temwięcej, że jest to pierwszy wy-

stęp naszych zagranicznych Polaków. Bilety na koncert zamawiać należy wcześniej w kasie Teatru Polskiego, telefon 2448.

— (Targ na konie i bydło). W dniu 11 kwietnia odbędzie się w Katowicach na placu przy ulicy Ks. Piotra Skargi (na zachód od hali targowej) targ na konie i bydło. Spędzać można na targ konie, krowy, cielęta, owce, kozy i świnie i to w czasie od godziny 9—11.

— (Za szpiegostwo). W tutejszym sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko spedytorowi Reinhardtowi z Katowic, oskarżonemu o utrzymywanie stosunków z niemieckim wywiadem. Po kilkagodzinnej rozprawie sąd uznał Reinhardta winnym i skazał go na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od października ubiegłego roku.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Zastawienie szybu. Z dniem 1 kwietnia b. r. kopalnia „Jerzy“ zastawiła pracę na szybie „Ida“. Wskuteg tego pozbawiono zarobków 280 robotników, z których część przekazano kopalni „Maks“ w Michałkowicach, a drugą część do cegielni na kopalni „Wujek“. Czy zastawienie szybu było niezbędną koniecznością czy też niczem nieuzasadnionem zarządzeniem kapryśnych kapitalistów?

Ligota pod Katowicami. (Stacja opieki nad matką i dzieckiem). Miejski urząd opieki społecznej w Katowicach uruchomił z dniem 1 kwietnia przy stacji opieki nad matką i dzieckiem Ligocie, poradnię dla niewiast pod kierownictwem p. dr. Malinowskiego. Porad udzielać się bedzie zainteresowanym niewiastom w poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca o godz. 17. Poradnia mieści się w budynku dawniejszego urzędu gminnego. Termin udzielania porad dla dzieci został niezmieniony.

Brzezinka w Katowickiem. (Rzekomy burmistrz honorowy za kratkami sądowemi). Ciekawy proces odbył się w tych dniach przed sądem okregowym w Katowicach. Otóż na ławie oskarżonych zasiadł były asystent kolejowy Emanuel D. stąd, oskarżony o oszustwo i używanie fałszywych tytułów. Mianowicie D., bedąc poza stanowiskiem wielkiem miłośnikiem znaczków pocztowych, nawiązał przez ogłaszanie się w gazetach filatelistycznych stosunki z filatelistami różnych krajów. Wskutek utraty posady na kolei D. zmuszony został zajmować się teraz dotychczas korzystnym handlem znaczków. Nawiazawszy korespondencję z różnymi filatelistami, którym podawał się jako kapitan rezerwy, honorowy burmistrz „miasta Brzezinki, inspektor policii, generalny inspektor kolei, właściciel dóbr i t. d. wyłudzaiąc od nich większe kwoty pieniężne na dostarczenie znaczków. Zainteresowani wysyłali D. wieksze zaliczki, m. i. 300 fr. szw., 4680 lirów, 1100 mkn. oraz kilkadziesiąt rubli i funtów szterlingów. Ponieważ „bankowiec ten jednakże nie załatwił żadnego z zamówień, poszkodowani zwracali sie do konsulatów, nastepnie do policii, która też zlikwidowała interes D. i odstawiła fałszywego burmistrza do więzienia. Na rozprawie D. częściowo przyznał sie do winy i twierdzi, że był pośrednikiem filatelistycznym i że padł ofiarą innych. Sad po dłuższej naradzie skazał go na cztery lata ciężkiego więzienia i grzywnę w kwocie 787 zł.

Z Świetochłowickiego.

Król. Huta. (Targ na konie). Urząd policyjny Magistratu zwraca uwagę, że następny targ na konie w Królewskiej Hucie odbędzie się w czwartek, dnia 19. kwietnia 1928 r. na placu między ul. Katowicką a izraelickim cmentarzem.

— (Zaginął) od przeszło pół roku 32-letni inwalid wojenny Paweł Pyrek, zam. przy ulicy Mickiewicza 62. Zaginiony przebywał dłuższy czas w lecznicy dla nerwowo-chorych. Przed pół rokiem opuścił mieszkanie staruszki matki i doeychczas mimo poszukiwań nie można go było odnaleźć. Wiadomości o zaginionym należy skierować do najbliższego posterunku policji.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Z rady gminnej). Rada gminna na swem środowem posiedzeniu uchwaliła wybudować oprócz domu dla starców także dom mieszkalny i zaciągnąć pożyczkę w wysokości 500 tysięcy złotych zamiast uchwalonych dawniej 300 tysięcy złotych. Zniesiono uchwałę dotyczącą naprawy baraków dla chorych na zarazę i postanowiono wybudować nowe baraki kosztem 100—110 tysięcy złotych. Odrzucono projekt budowy hali targowej z powodu braku odpowiedniego budowiska. W końcu uchwalono zapomogi świąteczne dla bezrobotnych w tej wysokości jak na Gwiazdkę ubiegłego roku.

Z Pszczyńskiego.

Tychy w Pszczyńskiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 3 bm. o godz. 8.25 została przejechana na śmierć ośmioletnia córka Macieja Kornasa przez samochód osob. księcia pszczyńskiego, kierowany przez szofera Gubego Maksymiljana. Zwłoki odwieziono do kostnicy w Tychach.

Z Rybnickiego.

Gotartowice w Rybnickiem. (Ofiara pracy). Zatrudniony na szybach „Blüchera“ 22-letni ciskacz Szymura stąd został zabity przez spadający węgiel. Inny robotnik odniósł na szczęście lżejsze okaleczenia.

Z całej Polski.

Czeladź. (Komunistyczna Rada Miejska rozwiązana). Ministerstwo spraw wewn. rozwiązało radę miejską Czeladzi pod Sosnowcem, złożoną wyłącznie z komunistów i zawiesiło w czynnościach komunistyczny zarząd miasta. Jednocześnie wszczęto dochodzenie w sprawie licznych nadużyć dotychczasowych władców Czeadzi.

Zakroczym. (Straszna śmierć całej rodziny). Wstrząsający wypadek zdarzył się w Zakroczymiu. Wybuch rozkręcanego granatu zabił trzy osoby, raniąc czwartą. Przed kilku dniami, jeden z mieszkańców tego miasteczka, Józef Piotrowski, znalazł na polu pocisk armatni. Przyniósł go do domu i pragnąc sprzedać „kulę“, zaprosił do swego mieszkania handlarza starem żelastwem — Hersza Margera. Piotrowski zabrał się do rozkręcania pocisku. W izbie znajdowała się pozatem jego matka, oraz dwunastoletni brat — Czesław. W chwili, gdy Piotrowski stuknął młotkiem w czubek pocisku, nastąpił straszny wybuch. Siła eksplozji granatu była tak wielka, że cały dom został zdemolowany. Z pod szczątków rozwalonej budowli wydobyto trzy zmasakrowane trupy Piotrowskich oraz ciężko rannego Margena.

Przemyśl. (Zagadkowe włamanie do gmachu poczty). Nocy ubiegłej dokonano niezwykle śmiałego i otoczonego tajemniczością włamania do poczty. Przybyły do pracy o godz. 6-tej rano funkcjonarjusz poczty zauważył pewien nieład i stojące otworem zazwyczaj zamkniete drzwi. Zaalarmowana policja wszczęła śledztwo, które wykazało, że niewykryci dotychczas złoczyńcy otworzyli wytrychem drzwi na parterze, poczem weszli na 1-e piętro, gdzie rozbili kasę wertheimowską, zabierając 125 tysięcy złotych w gotówce. Zdziwienie budzi fakt, że w gmachu poczty nocy ubiegłej znajdowali się dyżurni urzednicy i funkcjonarjusze, żaden z nich jednak nie zauważył nic podejrzanego.

Lwów. (Niebywały obraz zdziczenia młodzieży). Policję lwowską uwiadomiono w piątek o niebywałym wypadku zdziczenia, jakiego ofiarą padł 5-letni chłopczyk, Stanisław Kmieć, syn jednego z lokatorów kamienicy przy ul. Zamarstynowskiej 43. Oto syn tamtejszego dozorcy 12-letni Władysław Drozd zwabił dziecko na schody II-go piętra, zarzuciwszy mu na szyję uprzednio przygotowaną pętlice, powiesił je na poreczy, poczem zbiegł. W ostatniej chwili uratował Kmiecia od śmierci jeden z lokatorów domu. Młodociany zbrodniarz zbiegł z domu rodzicielskiego i ukrywa się przed policją.

— (Zbrodnia). W Dąbrowicy powiat Gródek Jagielloński późną nocą wtargneli do mieszkania gospodarza Aleksy Wirnyka szwagrowie jego Antoni i Piotr Purscy, którzy korzystaiąc ze snu Wirnyka przebili go bagnetem. Tłem mordu porachunki osobiste na tle majątkowym. Morderców aresztowano i osadzono w więzieniu karnym.

Żywiec w Małopolsce. (Tragedja górala). Powrócił do Zakopanego niejaki Jan Roja, który służąc w 1914 roku w wojsku austrjackiem zaginał na froncie bez wieści. Wobec wiadomości, że poległ, żona jego, mieszkająca w Zakopanem, wyszła powtórnie zamąż. Obecnie Jan Roja przybył do Zakopanego idąc rok piechotą z Rosji, gdzie przebywał w niewoli. Dowiedziwszy się o zaszłych w czasie jego nieobecności wypadkach powiedział, że udaie się w góry i do domu już nigdy nie wróci, ponieważ niema tam dla niego miejsca. Przyjaciele i rodzina zaginionego Jana Roji rozpoczeli za nim poszukiwania, które narazie nie wydały rezultatu.

Nowogródek. (Z widłami i nożami na policjantów). We wsi Stasieki — miało miejsce niezwykłe zaiście. Tłum napadł na 3-ch policjantów: Jana Rzewuskiego, Władysława Rusieckiego i Jana Chudobę, którzy przyszli do wsi odebrać przywłaszczone z majątku Statkowszczyzna drzewo. Przywłaściciele drzewa stawili policji czynny opór, rzucając się z widłami a kobiety z nożami na policjantów. Policja zachowała zimną krew i bez użycia broni aresztowała przywłaszczycieli cudzej własności.

Mława. (Pożar wsi). Nad wsią Groska w powiecie żuławskim zajaśniała groźna łuna. W ogniu stanęło z niewyjaśnionych dotąd przyczyn kilkanaście zagród. Mimo natychmiastowej i energicznej akcji ratunkowej pożar strawił 19 stodół napełnionych zbożem i 19 obór z inwentarzem żywym. Spaliło się 9 sztuk bydła, 1 koń, 16 sztuk nierogacizny i 216 kur. Z ludzi na szczęście nikt nie odniósł szwanku. Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy zł.

Grodno. (Pożar wsi). We wsi Chamantowce pow. grodzieńskiego wybuchł pożar. Z powodu silnego wiatru ogień rozszerzył się gwałtownie i zniszczył doszczętnie w krótkim czasie 10 domów mieszkalnych oraz 14 stodół wraz z inwentarzem żywym. W ogniu znalazła śmierć również jedna z mieszkanek tej wsi.

We wsi Kniazewicze pow. grodzieńskiego ogień zniszczył 16 stodół i 9 chlewów. W obu wypadkach urząd wojewódzki w Białymstoku zarządził udzielenie pogorzelcom doraźnej pomocy.

— (Pożar miasteczka). W jednym z domów miasteczka Woronowo w pow. lidzkim wybuchł pożar, — przyczem ogień momentalnie przeniósł się na pobliskie budynki. Mimo energicznej akcji miejscowej straży ogniowej i straży pożarnej z Bieniakonit spaliło się 16 gospodarstw. — Straty obliczają na około ćwierć miljona złotych. 27 rodzin zostało bez dachu. Przyczyny pożaru dotychczas nie zdołano ustalić. Pożar ten jest czwartym większym pożarem, który nawiedził Woronowo w ciągu ostatniego roku.

Z dalszych stron.

Opawa w Czechosłowacji. (Morderstwo). W nocy na 1 marca rb. właściciel młynu Diener Arpad, zam. w Trzebisówie (Czechosłowacja) w hotelu Zilina został zamordowany wystrzałem z rewolweru przez 27-letnią wychowankę Schustek Elfrydę, urodz. dnia 13 9. 1901 r. w Skrochowice (okręg Opawa). Schustek Elfryda, dawniej zamężna za niejakiem Szakal Adalberta, zbiegła i prawdopodobnie będzie się ukrywać pod nazwiskiem Szakal. Władze czechosłowackie wyznaczyły 10 000 K. c. nagrody za ujęcie zbiegłej Schustek Elfrydy. Rysopis poszukiwanej: wzrost około 167 cm., postać szczupła, wygląd inteligentny, włosy blond strzyżone, zawsze elegancko ubrana.

Przeszło 200 tysięcy marek za konia.

Dublin. Słynny irlandzki wyścigowiec „Caster Hero“, który weźmie udział w tegorocznych Wielkich Międzynarodowych wyścigach końmi w Liverpoolu dnia 30 marca, został sprzedany przez właściciela Franka Barboura za 10 000 funtów szterlingów czyli 215 tysięcy marek. — Najwyższa cena jaką dotychczas zapłacono za konia nazwiskiem „Silvo“ wynosia 220 tysięcy marek.

Nowa powieść.

W nieustannej trosce o ulepszanie naszego pisma nie zapominamy także o tem, by w odcinku powieściowym, tak chętnie czytanym przez naszych abonentów, zamieszczać utwory wartościowe.

Możemy podzielić się z naszymi Czytelnikami i Przyjaciółmi nowiną, że postaraliśmy się o **powieść oryginalną** znanego i cenionego literata

Aleksandra Kornela Dobrowolskiego.

Tytuł tej powieści, która poraz pierwszy będzie drukowana i to w naszem piśmie, brzmi:

Ku lepszej doli.

Powieść, osnuta na tematach rodzinnych, kreśli nadzwyczaj barwnie smutki i radości młodego pokolenia, wychowującego się w trudnych warunkach doby współczesnej. Wśród trosk życia codziennego, przyświeca bohaterom powieści gwiazda, prowadząca ich **ku lepszej doli.**

Mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy z uznaniem przyjmą nasze starania około ulepszenia pisma i ze swej strony przyczyniać się będą gorąco do jego rozpowszechniania w gronie swych znajomych.

Druk powieści „Ku lepszej doli“ rozpoczynamy w dzisiejszym numerze.

Każdy nowo przystępujący prenumerator otrzyma

bezpłatnie

początek tej powieści.

Teatr Polski w Katowicach

We wtorek, dnia 10 kwietnia opera J. Verdi'ego „Trubadur“.

W środę, dnia 11 kwietnia opera Pucciniego „Tosca“ z gościnnym występem artystów opery warszawskiej Eugenjuszem Mossakowskim i Adamem Doboszem.

W czwartek dnia 12 kwietnia fantastyczny dramat w 7 aktach „Don Juan“.

W próbach komedja w 3 aktach A. Hr. Fredry „Dożywocie“ oraz opera Wagnera „Tannhäuser“. Bilety na wszystkie przedstawienia należy wcześniej rezerwować w kasie Teatru Polskiego. Tel. 24.48.

Kasa Teatru będzie czynna w czwartek i piątek od godziny 10—1 i od 5—7 wieczorem. W sobotę tylko od godziny 10—1.

W drugie święto kasa czynna od godziny 10-ej do rozpoczęcia wieczorowego przedstawienia.

Konferencja przywódców Związku górników Z. Z. P. w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

W sobotę, dnia 31-go marca br. interwenjowali posłowie pp. Grajek i Kot w ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie odwlekania wydania wyroku komisji arbitrażowo - pojednawczej w zatargu, wynikłym na tle zarobkowym, — oraz w sprawie urzędowania komisarza demobilizacyjnego. Dyrektor departamentu spraw zarobkowych p. Drecki przyrzekł przyspieszyć wydanie wyroku komisji arbitrażowej i pojednawczej w sprawie wypowiedzenia w górnictwie umowy zarobkowej z dnia 14 grudnia 1927 r. Pozatem zgodził się usunąć niedomagania, które koliduje z urzędowaniem komisarza demobilizacyjnego, p. inż. Gallota.

Przy omawianiu powyższych zagadnień poseł Grajek w stanowczy sposób domagał się zrealizowania, postulatów ujętych w rzeczowy sposób w niżej umieszczonym memorjale, który został wręczony równocześnie p. ministrowi dr. Jurkiewiczowi i dyrektorowi p. Dreckiemu.

MEMORJAŁ

Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w sprawie działalności komisji pojednawczej i komisarza demobilizacyjnego.

Na podstawie istniejących przepisów demobilizacyjnych urzęduje w woj. śląskiem komisja pojednawcza i arbitrażowa ustanowiona dla łagodzenia i rozstrzygania sporów wynikłych na tle stosunku pracy i płacy pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami. Komisja poj. i arb. w czasie ostatnim nie spełnia w zupełności zadania wynikające z wyżej cytowanych przepisów.

Jako dowód podajemy poniżej co następuje;

Po wypowiedzeniu w dniu 14-go grudnia 1927 r. umowy zbiorowej, zawartej pomiędzy Związkiem pracodawców górn. przemysłu z jednej a Zespołem Pracy z drugiej strony, odbywały się ze Związkiem pracodawców układy, które wobec rozbieżnych zdań, nie doprowadziły do zawarcia nowej umowy płac. W dniu 20 stycznia 1928 r. zwróciły się związki zawodowe do komisji pojednawczej i arbitrażowej wysuwając żądanie podwyższenia zarobków o 25 proc. oraz zrównanie zarobków rewiru południowego z rewirem centralnym. Zaznaczyć należy, że w rewirze południowym są zarobki o 6 proc. niższe, jak w rewirze centralnym. Żądanie swoje opierały związki zawodowe na następujących podstawach;

1) Indeksu drożyźnianego,

2) Podwyższenia wydajności.

Według podanych zarobków przeciętnych przez Związek pracodawców wynosił zarobek przeciętny brutto w roku 1924 w grudniu 5,52 zł., zaś 1927 r. 8,79 zł., czyli podwyższył się o 59 proc. Biorąc stosunek pomiędzy podwyższeniem się produkcji na głowę i dniówkę, a podwyżką zarobków, to zarobek jest obecnie jeszcze o 28 proc. niższy.

Żądanie związków zawodowych o zniesienie 6-procentowej różnicy zarobków pomiędzy rewirem poł. i centralnym opiera się na tem, że koszta utrzymania w tymże rewirze są znacznie wyższe, jak w rewirze centralnym, z drugiej strony zarobek przeciętny wynosi tam zaledwie około 6 zł. Ten niski zarobek przeciętny obniża taksamo koszta produkcji. Podnoszone ze strony pracodawców zarzuty, że węgiel z kopalń rewiru południowego zmuszeni są sprzedawać po cenach niższych, nie odpowiada faktycznemu stanu rzeczy, albowiem statystyki wykazują, że przeciętna cena sprzedaży tamtejszego węgla jest dużo wyższa jak osięgają kopalnie w rewirze centralnym, co należy tłomaczyć tem, że kopalnie rewiru południowego (powiatu rybnickiego i pszczyńskiego) sprzedawając węgiel w kraju, osiągają przeto ceny wyższe.

Powyższe zupełnie słuszne postulaty wysunięte — przez związki zawodowe komisja pojednawcza i arbitrażowa w Katowicach zupełnie zignorowała, albowiem dotychczas jeszcze nie odbyło się żadne posiedzenie dla rozstrzygnięcia tej sprawy Zwołane posiedzenie mające się odbyć w dniu 28 marca br. zostało z niewiadomych powodów odroczone.

Postępowanie takie wywołuje w kołach robotniczych rozgoryczenie i daje możliwość różnym elementom do antypaństwowej agitacji.

Na podstawie tych samych przepisów demobilizacyjnych z roku 1918 urzęduje w województwie śląskiem komisarz demobilizacyjny dla załatwienia różnych spraw wynikających z tejże ustawy. Do czasu urzędowania p. inż. Maskiego jako komisarza, można było sprawy te związane z redukcją, świętówek na kopalniach nieprzestrzegania przez pracodawców, przepisów demobilizacyjnych załatwić każdodziennie.

Po objęciu urzędowania p. inż. Gallota jako komisarza demobilizac. stosunki się zupełnie zmieniły. P. inż. Gallot urzęduje w Sosnowcu i do Katowic dojeżdża tylko dwa razy w tygodniu, urzędując w biurach wydziału handlu i przemysłu o godzinie 11½, do 15-tej. Zrozumiałą rzeczą, że w takim ośrodku, przemysłowym, jakim jest województwo śląskie, jest tyle spraw i to nieraz bardzo pilnych do załatwienia, że te dwa dni, w których urzęduje się tylko 3½ godziny na załatwienie tych spraw nie wystarczą

Taki stan rzeczy wywołuje ogromne rozgoryczenie pomiędzy robotnikami, albowiem każdodziennie przyjeżdżają delegacje z kopalń i nie mają możliwości, swych spraw załatwić, ponieważ p. komisarz nie urzęduje. O ile zaś przyjeżdżają, gdy p. komisarz urzęduje, to wtenczas jest tyle delegacji, że całemi godzinami muszą stać w korytarzu i później jeszcze, bez załatwienia sprawy wyjeżdżać. Należy jeszcze zaznaczyć, że niekiedy zachodzą sprawy nadzwyczaj pilne jak przy zwolnieniach większej ilości robotników, lub sporach pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami lub radą zakładową, że natychmiastowa interwencja, komisarza demobilizacyjnego jest koniecznie potrzebna.

Wobec powyższego uważamy, że taki stan rzeczy się dalej nie da utrzymać i z konieczności musi komisarz demobilizacyjny urzędować w Katowicach i to każdodziennie przynajmniej od godz. 9-tej rano.

Ażeby nie doprowadzić do wybuchu jakichkolwiekbądź zaburzeń wśród tutejszych mas robotniczych prosimy usilnie powyższe drażliwe sprawy ku zadowoleniu warstwy pracującej w krótkim czasie załatwić.

Program radjowy.

Niedziela 8 kwietnia.

Katowice, fala 422 m.

9,00 Transmisja Mszy pontyfikalnej z katedry śś. Piotra i Pawła w Katowicach. Celebruje J. E. ks. biskup śląski dr. Arkadjusz Lisiecki — 15,30 Odczyt p. t. „Z dziejów Lwowa w 18-tym wieku" wygłosi dyr. Michał Lityński — 16,00 Komunikat meteorologiczny — 16,05 Transmisja z Warszawy: Program dla dzieci — 17,00 Transmisja audycji pasyjnej z Warszawy. Misterjum o Męce i Chwalebnem Zmartwychwstaniu Pańskiem. Słowa i muzyka podług źródeł ludowych z 12-go i 13-go wieku ułożył Leon Schiller — 20,00 Transmisja z Poznania.

Poniedziałek 9 kwietnia.

Katowice, fala 422 m.

10,15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz hejnał z wieży Marjackiej — 12,10 Koncert z Filharmonji warszawskiej — 14,00 Odczyt rolniczy z Warszawy — 14,20 Odczyt rolniczy z Warszawy — 14,40 Odczyt rolniczy z Warszawy — 15,00 Komunikat meteorologiczny — 15,15 Transmisja koncertu z Krakowa — 17,20 Rozmaitości — 19,10 Bery i bajki śląskie, wygłosi prof. St. Ligoń — 19,35 Odczyt p. t. „ O sporcie wędlarskim na górskich rzekach", wygłosi wizytator Władysław Miedniak — 20,00 Transmisja z Warszawy: Odczyt p. t. „Chiny — ich przeszłość i teraźniejszość" — 20,30 Koncert wieczorny z Warszawy — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty PAT. i sportowy 22,30 Koncert z kawiarni Astorja.

Wtorek 10 kwietnia.

Katowice. fala 422 m.

16,20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarcz. Woj. Śląsk. — 16.40 Pogadanka dla rodziców i wychowawców. Kłamstwo w wieku dziecięcym — 17,05 Komunikaty Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śląsk. — 17,20 Odczyt p. t. „Początki i rozwój górnictwa na Górnym Śląsku", wygłosi dyr. inż. Roman Rieger — 17,45 Koncert popołudniowy z Warszawy — 18,55 Komunikat harcerski — 19.10 Rozmaitości — 19,30 Transmisja opery „Trubadur" G. Verdiego z Teatru Polskiego w Katowicach — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty PAT. i sportowy — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

16-ta Loterja Państwowa

Główniejsze wygrane:

5-ta klasa — 23-ci dzień.

100 000 zł. nr. 32805 98695.

15 000 zł. nr. 36180.

10 000 zł. nr. 49682.

3 000 zł. nr. 60752 76045 109302.

2 000 zł. nr. 12720 38462 43520 73654 76907 91828 113628 116031 126979.

1 000 zł. nr. 12845 30307 30835 33012 71000 120130.

600 zł. nr. 2089 4845 15942 19167 32623 35547 40943 41140 42265 46492 51973 56617 57445 59129 61064 73882 74641 86361 95749 106193 119215 122254 122372 125994.

500 zł. nr. 1481 3366 7944 19048 19838 23694 30867 31726 31848 48002 50080 56431 59765 66552 68071 72806 73334 75777 79605 80057 82463 84293 90245 95803 103110 109276 110519 114937 115448 115549 118821 122232 122303.

5-ta klasa — 24-ty dzień.

25 000 zł. nr. 96990.

10 000 zł. nr. 7907.

5 000 zł. nr. 95041 100589.

3 000 zł. nr. 43318.

2 000 zł. nr. 83900.

1 000 zł. nr. 18744 63865 95616 102501 103898 119315 123203 126005 126476.

600 zł. nr. 37128 39076 45605 49818 51934 64162 65045 91362 96825 104507 109447 109670 121128 125127.

500 zł. nr. 5339 6201 13842 19151 21152 33736 38460 44510 45766 45835 46730 49053 51605 53390 61706 62438 62802 62809 66384 66994 67074 74122 83272 83317 83833 84526 96812 97444 99679 101000 104784 112404 114930 115029 120802 125774 126167 129892.

5-ta klasa — 25 dzień.

Zł. 3000 nr. 63907.

Zł. 2000 n-ry: 10081 11011 50509 100810 121937.

Zł. 1000 n-ry: 2859 13004 17154 23087 30831 41681 43439 46364 74926 75264 76361 87392 87595 89095 99397 120184.

Zł. 600 n-ry: 7800 7917 8699 18415 22791 30810 32804 37288 38752 43579 49598 69458 84607 89611 97979 104653 109102 117799 118847 122454 127816.

Zł. 500 n-ry: 4911 10981 14808 15667 21400 22571 22926 26048 29749 45015 46828 60114 61190 65423 69370 71809 77625 89520 95897 106168 110789 120162 123741.

Do dziesiejszego numeru dołączamy dziewiąty arkusz świetnej powieści Heleny Mniszek p. t.

TRĘDOWATA.

Nowi abonenci, którzy zaabonują nasze pismo od 1 kwietnia, otrzymają początek powieści.

bezpłatnie.

Prosimy naszych Czytelników, by tę wiadomość podali swoim znajomym i zachęcali ich do prenumerowania pisma.

Sprawy towarzystw.

Zebrania XX. Patronów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej odbędą się w **Rybniku dnia 16 kwietnia rb.** w auli gimnazjum państw. o godz. 3,30,

W Katowicach, dnia 17 kwietnia rb. w Domu Związkowym przy kościele Najśw. Marji Panny o godz. 3,30.

W Bielsku, dnia 19 kwietnia rb. w salce „Kasyna Polskiego", plac Smolki o godz. 2,30 z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Praca Śl. Związku Młodzieży Polskiej w roku 1927, zareferują sekretarze generalni: ks. prof. Tomala i ks. prof. Matuszek. Dyskusja.
3. Przygotowanie wniosków dotyczących młodzieży pozaszkolnej na synod diecezjalny, zareferuje Przew. ks. prałat i prezes W. Pucher. Dyskusja.
4. Wolne głosy i zakończenie.

W niedzielę, dnia 15 kwietnia rb. odbędzie się w **Pszczynie walne zebranie zarządów S. M. P. okręgu pszczyńskiego**, na które członkowie zarządu wszystkich stowarzyszeń powinni się stawić. O godzinie 9-ej rano nabożeństwo w starym kościółku św. Jadwigi, potem otwarcie walnego zebrania w auli seminarjum nauczycielskiego o godzinie 10-ej.

Wycieczka warszawska na Śląsku. Od poniedziałku do środy bawiła na Śląsku wycieczka studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie pod kierownictwem b. min. prof. Sujkowskiego. Wycieczka była oprowadzana przez Z. O. K. Z. Wycieczkowcy zwiedzili Chorzów, Lipiny, hutę w Król. Hucie, radjostację w Katowicach. Wieczorem byli w teatrze w Katowicach. Wycieczka wyjechała w środę w nocy, żegnana na dworcu przez przedstawiciela dyrekcji Z. O. K. Z. p. Żyłę.

Komunikaty Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Biuro sekretarjatu Z. O. K. Z. w Rybniku znajduje się w Hotelu Polskim i otwarte jest codziennie od godziny 8-ej do 12-tej przed południem.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcje odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Agitujcie za naszą gazetą!

Bilans

z dnia 31 grudnia 1926 r.

Spółdzielni budowlanej „Strzecha" w Mikołowie.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Gotówka.	8.361,13 zł	Udziały .	4.838,55 zł
Budynki .	101.721,87 „	Wierzyciele .	106.347,15 „
Grunt . .	2.489,65 „	Fundusz	
Dłużnicy .	161,42 „	Społ. .	1.549,37 „
Ruchomości	1.— „		
	112.735,07 zł		112.735,07 zł

Mikołów, dnia 9 lutego 1927 r.

„STRZECHA"
Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością **w Mikołowie.**
Jan Karkoszka. Józef Mrzyk. Stanisław Kopel.

Stan członków.

Członków pozostało 1. I. 1926 r.	86	z 92 udz.
„ przystąpiło w 1926 r.	3	„ 3 „
	89	z 96 udz.
Członków wystąpiło w 1926 r.	8	„ 12 „
„ pozostało na 1926 r.	81	z 83 udz.

Komisja Rewizyjna:
(—) B. Krawczyk. (—) Wincenty Heiduk.

Czytelnicy! Przy zakupnie towarów powołujcie się na ogłoszenia w naszej gazecie